

Barbara Adamczyk*
Kraków

Budowanie relacji charakterystyczną cechą pedagogii ewangelicznej

Od początku dziejów świata znana jest prawda o człowieku jako o bycie w relacji. Mówi o tym już Księga Rodzaju. Bóg w swoim akcie stwórczym umieszcza człowieka w relacji: najpierw do siebie samego i do stworzonego świata, a także w relacji do drugiego człowieka.

Całe życie ludzkie utkane jest z relacji. W szerokim wachlarzu relacji odkrywamy dwie kategorie jej sensów. Pierwszy, naznaczony powierzchownością, interesownością, zaborczością, ustawia relację pomiędzy dwojgiem ludzi w przestrzeni zamknięcia na życie i obowiązek nieustannego przekraczania siebie. Drugi, cechujący się otwartością, dobrem drugiego, postawą akceptacji i zrozumienia, kieruje w stronę przeżywania i smakowania życia jako daru. Ten właśnie typ relacji chcemy uczynić przedmiotem niniejszych rozważań.

Wychowanie, rozumiane jako proces stawania się i zmieniania na lepsze, uwarunkowane jest celem dorastania ku pełni człowieczeństwa, czyli do bycia człowiekiem spełnionym w życiu. Przestrzeń tak pojętego wychowania może jedynie zagwarantować pedagogiczna relacja, określana jako relacja mistrz–uczeń, dzięki której możliwa staje się wspólna wędrówka wychowawcy i wychowanka ku „prawdzie, dobru i pięknu”¹.

Relacja z drugim niewątpliwie stanowi pierwszy krok w pedagogii ewangelicznej, w której Jezus ukazany jest jako Ten, który wychodzi do człowieka i szuka go w różnych momentach i wydarzeniach jego losu. Dla dostrzeżenia antropologiczno-aksjologicznej struktury sytuacji wychowawczych, występujących w perykopalach ewangelicznych, ma to znaczenie fundamentalne. Celem ukonkretnienia naszych rozważań pomocnymi będą dwie perykopy biblijne „Bo-

* Dr Barbara Adamczyk, adiunkt w Katedrze Dydaktyki i Teorii Wychowania w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie.

¹ T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, „Znak” 1991, nr 3, s. 62.

gaty młodzieniec” (Mt 19, 16–22) i „Powołanie pierwszych uczniów” (Mk 1, 16–22). Spróbujemy określić etapy budowania relacji pomiędzy wychowawcą a wychowankiem, które stanowią warunek zaistnienia prawdziwego spotkania.

1. Intencjonalność w budowaniu relacji

Dążenie do pozostawania w relacji z człowiekiem poprzedza moment samej decyzji budowania i tworzenia takiej relacji, czyli intencjonalność. Nie jest to możliwe bez przyzwolenia woli, która jest bezpośrednią przyczyną postawy chcenia i działania. Przedmiotem woli jest zawsze dobro przedstawione przez rozum². Bez tych dwóch elementów nie ma szans na prawdziwą relację. Bardziej adekwatnym określeniem woli, jako warunku intencjonalności w wychowywaniu człowieka w przypadku Jezusa Pedagoga, może być określenie woli zaproponowane przez K. Wojtyłę. Według niego, „wola to właściwość osoby, która dlatego zdolna jest spełniać czyny, że właściwość taką posiada [...]. Innymi słowy mówiąc, osoba unaocznia się poprzez wolę – a nie tylko wola poprzez osobę i w osobie. Każdy czyn potwierdza i zarazem konkretyzuje ten stosunek, w którym wola ujawnia się jako właściwość osoby – osoba zaś jako rzeczywistość pod względem swego dynamizmu ukonstytuowana właściwie przez wolę”³. Takie posiadanie przez Jezusa woli jako właściwości Jego Osoby stanowiło silny bodziec motywacji budowania relacji. Każda relacja z człowiekiem nie miała u Chrystusa nic wspólnego z przelotnym spotkaniem, jednorazowym momentem, siedzeniem naprzeciw siebie czy krótką rozmową. Ona zawsze zbliżała Go do ludzi, wprowadzała na coraz to nowe szlaki w stronę drugiego, wyrażała się w odwadze przekraczania utartych granic konwenansów, naznaczała Jego obecnością wiele ludzkich istnień. Istotą bowiem tak rozumianej intencjonalności nieodzownej w budowaniu relacji z wychowankiem jest prawda i autentyczność, warunkujące prawdziwe spotkanie osób.

Ten pierwszy etap tworzenia przez Jezusa Wychowawcę relacji z uczniem jest podstawowym elementem składowym modelu Jego pedagogii. Zobaczymy to na przykładzie dwu przywołanych perykop ewangelicznych.

W perykopie „Bogaty młodzieniec” dostrzegamy obecność dwóch osób: człowieka dorosłego (Jezusa Pedagoga) i człowieka dorastającego (młodzieńca). Wyjątkowość tej perykopy wyraża się w chęci bycia wychowywanym, jaką wykazuje bogaty młodzieniec, i w woli wychowywania, znajdującej się po stronie Jezusa Wychowawcy.

² Zob. G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1984, s. 35–37. Podobne określenie woli znajdziemy w filozofii wychowania J. Maritaina. Mówi on, że wola oznacza władzę, która umożliwia człowiekowi działanie (T. Ożóg, *Podstawowe elementy maritainowskiej filozofii wychowania*, w: F. Adamski (red.), *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki personalistycznej*, Kraków 1993, s. 158).

³ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 109.

Ze strony młodzieńca na fakt intencjonalności wskazują trzy momenty. W pierwszym bogaty człowiek inicjuje spotkanie, które w obrębie całego opowiadania przyjmuje formę dialogu. Ewangelista Mateusz zapisał: „A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek...” (Mt 19, 16). Jak zaznaczają autorzy *Komentarza historyczno-kulturowego do Nowego Testamentu*, „zgodnie z ówczesnym zwyczajem ludzie pobożni szukali dla siebie nauczyciela”⁴. U bogatego młodzieńca poszukiwanie Nauczyciela było równoznaczne ze stawianiem sobie wysokich wymagań na progu własnej dorosłości. Przybycie do Mistrza wypływało z aktu wolnej woli, jaką wyrażał młodzieniec, który ustawia siebie w marszu w stronę pozytywnych wartości. Drugi moment tej intencjonalności dostrzegamy w części dialogicznej perykopy (por. Mt 19, 16–21), a ujawniają ją pytania stawiane Jezusowi. Ich treść podkreśla oczekiwanie na wskazówki i rady ze strony Mistrza w dążeniu do dobrego życia na ziemi, gwarantującego życie wieczne z Bogiem. Trzeci natomiast moment Ewangelista Mateusz odnotował w słowach: „Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mt 19, 22). W tym miejscu perykopy intencjonalność u młodzieńca przyjmuje kierunek pozostawienia Mistrza z powodu niezdolności przyjęcia Jego propozycji na dobre człowieczeństwo. Rozpoczyna się więc marsz własną, utartą drogą przeciętności i niemożności wzniesienia się ponad brak metafizycznego sensu życia. Choć na przestrzeni całego spotkania z Nauczycielem inicjatywa młodzieńca przekraczała granice lęku, słabości, to w czasie próby została przewyciężona przez destrukcyjną siłę.

Intencjonalność wychowywania z kolei u Jezusa Pedagoga wychodzi na przeciw oczekiwaniom młodzieńca, rozpoznaje je i przyjmuje formę towarzyszenia człowiekowi. Mamy tu do czynienia z tzw. faktem podstawowym i zobowiązującym. Podstawowym w sensie postrzegania wychowanka jako człowieka, ale innego niż dorosły⁵, a zobowiązującym w sensie konieczności szukania przez Jezusa odpowiedniego sposobu dla takiego rodzaju towarzyszenia.

Z kolei w perykopie „Powołanie pierwszych uczniów” momentem wyrażającym intencjonalność Jezusa Pedagoga jest zatrzymanie się nad Jeziorem Galilejskim, w miejscu pracy czterech rybaków. Ewangelista Marek zapisał to w słowach: „Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami” (Mk 1, 16) oraz „Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci” (Mk 1, 19). Z antropologicznego punktu widzenia owe «zatrzymanie się» wskazuje na doświadczenie najbardziej podstawowe, na dostrzeganie istnienia człowieka – wychowanka. Nie jest ono nigdy dostrzeżeniem przelotnym czy mało znaczącym. Jezus Wychowawca

⁴ *Ewangelia według świętego Marka*, w: C. Keener, K. Bardski, W. Chrostowski (red.), *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s.103.

⁵ Por. K. Ablewicz, *Człowiek jako metodologiczny problem pedagogiki*, „Horyzonty Wychowania” 2002, nr 1, s. 98–99.

w swej intencjonalności odkrywania w drugim dobra, otwiera przed Szymonem, Andrzejem, Jakubem i Janem w tym właśnie momencie horyzont swojego pedagogicznego oddziaływania.

Ten pierwszy etap budowania przez Jezusa relacji z wychowankiem niesie ze sobą również uniwersalne przesłanie dla współczesnego wychowania. Wskazuje pedagogowi (wychowawcy, nauczycielowi) najpierw kierunek w stronę samego siebie, czyli w stronę własnego *ja*. Każdy wychowawca powinien bowiem odnaleźć w sobie źródła motywacji do spełniania czynów na miarę bycia człowiekiem, a czynem najwyższej rangi w sytuacji wychowawczej jest właśnie budowanie relacji z wychowankiem. Jeżeli pedagog chce nadać temu wydarzeniu znaczący sens, musi zdobyć się na przyzwolenie woli, która dalszy jego krok nazaczy intencjonalnością właściwego działania.

2. Umiejętność uczestnictwa w sytuacji wychowawczej

Samo posiadanie woli przez pedagoga i związana z nią intencjonalność towarzyszenia wychowankowi na drodze ku pełni jego człowieczeństwa nie przesądza jeszcze o klarowności postępowania pedagogicznego. Potrzebna jest także umiejętność uczestnictwa w sytuacji wychowawczej z każdym człowiekiem, który w danym momencie, tu i teraz, staje przed pedagogiem z własną historią życia. Taką umiejętność posiadał Jezus. Stanowiła ona istotny element całego ziemskiego posłannictwa Mistrza z Nazaretu, ubogaconego licznymi spotkaniami z ludźmi.

Posiadanie tej umiejętności przez Jezusa wpisuje się jako istotny element budowania relacji z wychowankiem, widoczny w całej pedagogii ewangelicznej. Cel tej relacji można określić jako pomoc wychowankowi w rozwoju jego pięknej osobowości. Budowanie relacji pedagogicznej jest procesem, którego nie wyznaczają ściśle określone granice czasu, ale sama postawa Jezusa Wychowawcy, który zawsze nastawiony jest na *bycie dla człowieka*. Logika takiej postawy kryje w sobie zdolność działania na rzecz drugiego i towarzyszenia mu na drodze stawania się osobą⁶. W każdej sytuacji wychowawczej, jak pisze K. Ablewicz, „rozgrywa się akcja procesu wychowania i gdzie obcując ze sobą nawzajem w jakimś «pomiędzy», wychowawca i wychowanek łączą swe myśli i działania we wspólnym (lecz nie o identycznym dla każdego znaczeniu) «nad czymś» będącym nasączonym wartościami doświadczeniem życia”⁷. Pochylenie się nad doświadczeniem życia wychowanek wymagało ze strony Jezusa owej umiejętności stawania się uczestnikiem tego doświadczenia, rozpoznawalnego w procesie wychowania.

⁶ Por. T. Gadacz, dz. cyt., s. 63.

⁷ K. Ablewicz, *Hermeneutyczno-fenomenologiczna perspektywa badań w pedagogice*, Kraków 1994, s. 7.

Przejdźmy więc do wyeksponowania tej umiejętności Jezusa Pedagoga w przywołanych dwóch perykopalach ewangelicznych. W obydwu tekstach chodziło o jedno: o dochowanie przez Jezusa wierności tej umiejętności w spotkaniu z człowiekiem. On nie wybierał spośród tłumu tylko tych, którzy zasługiwali na wychowanie: inteligentnych, mądrych i ludzi «bez grzechu». Pedagogia Mistrza z Nazaretu wychodzi poza tego rodzaju kategorie myślenia, nie mówiąc już o działaniu. Jezus chce być towarzyszem każdego ludzkiego istnienia, ale nienarzucającym się lecz w pełni akceptującym i szanującym wolną wolę wychowanka.

W perykopie „Bogaty młodzieniec” (Mt 19, 16–22) uczestnictwo w relacji interpersonalnej, zachodzącej pomiędzy Jezusem Pedagogiem a młodym człowiekiem, bardzo mocno uwidocznia się w dialogu. Nie chodzi o treść dialogu, ale przede wszystkim o postawę Mistrza z Nazaretu i Jego uczestnictwo w dialogu, czyli o sam charakter Jezusowej pedagogii. Czym jest dialog? Za M. Śnieżyńskim powiemy: „Dialog to wzajemna wymiana myśli co najmniej dwóch osób, w którym dochodzi do wymienności ról nadawcy i odbiorcy z pełnym poszanowaniem prawa do podmiotowości ich uczestników, z poszanowaniem prawa do własnych poglądów, celem wzajemnego poznania się i zrozumienia prowadzącego do wzajemnego zbliżenia się osób”⁸. Choć definicja ta ma swoje korzenie we współczesności, a więc w epoce tak odległej od tej, w której żył Jezus, zachowuje ona swoją uniwersalność. Jezus w omawianej perykopie przyjmuje wszystkie warunki dialogu, tzn. nastawiony jest na słuchanie pytań ze strony młodzieńca; zgadza się na wymianę z nim myśli i spostrzeżeń; wchodzi w logikę myślenia młodego człowieka, którego życie według jego własnych zasad było już stabilne i zdawać by się mogło uporządkowane; akceptuje wymiennosc ról partnerów dialogu; przyjmuje swojego rozmówcę jako osobę w pełni wartościową i mającą prawo do obrony własnych poglądów. Jezus podejmuje wstępne «zabiegi» pedagogiczne, zmierzające do osiągnięcia celu dialogu edukacyjnego, jakim jest wzajemne poznanie się, zrozumienie i zbliżenie się. Można postawić dość śmiałą hipotezę, choć ewangelista Mateusz tego nie sugeruje z racji religijnego charakteru Ewangelii, że nie tylko Jezus poznaje bogatego młodzieńca, ale ten drugi również ma możliwość brania udziału w doświadczeniu Nauczyciela, w poznawaniu Jego sposobu myślenia, wychowywania człowieka, czyli w Jego pedagogii.

Przyglądając się drugiemu etapowi budowania relacji z wychowankiem na przykładzie perykopy „Powołanie pierwszych uczniów” (Mk 1, 16–22), zasadnym staje się wprawdzie określenie sytuacji wychowawczej. M. J. Langeveld definiuje ją następująco:

Sytuacja wychowawcza to miejsce, w którym dzieje się wychowanie. Sytuacja taka, jako podstawowy przedmiot pracy pedagogicznej, może zaistnieć przed człowiekiem, a tym samym postawić go w sytuacji wychowawczej przez samo zrzęczenie losu, bądź zostać sprowokowana intencją działania pedagoga. Działanie takie ma

⁸ M. Śnieżyński, *Zarys dydaktyki dialogu*, Kraków 1998, s. 169.

na celu zrealizowanie określonej wartości, uprzytomnionej i unaocznionej sformułowanym celem wychowania⁹.

Na tle tej definicji przyjrzymy się sytuacji wychowawczej znad Jeziora Galilejskiego.

W pedagogii Jezusa wobec czterech rybaków, Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana, widać, że ta konkretna sytuacja wychowawcza nie była obramowana wymogiem wyboru przez Jezusa odpowiedniego czasu, miejsca i przestrzeni. Miała ona charakter chęci i decyzji *towarzystwa wychowankowi*. W tej kwestii pionierska wydaje się wypowiedź K. Biela SJ, który dla głębszej analizy terminu *towarzystwo* poszerza go o dwa inne słowa: *towarzystwo* i jego formę bezokolicznikową *towarzystwić*. Píše on tak: „Etimologia słowa «towarzystwić» wskazuje na kluczowy aspekt relacji wychowawca-wychowanek w procesie wychowania. Otóż łacińskie słowo *companio* (*cum – z; panis-* chleb) oznacza jeść z kimś chleb; towarzysz to osoba jedząca wspólnie z kimś chleb, natomiast towarzystwo oznacza dołączenie do kogoś, aby iść razem z nim tam, dokąd on zmierza”¹⁰. Wypowiedź K. Biela SJ rozjaśnia dalszą drogę w zrozumieniu postępowania Jezusa wobec czterech rybaków. Przystawienie Jezusa do towarzysza, który dołącza do miejsca, gdzie rozgrywa się codzienność bohaterów analizowanej perykopy, by tam urzeczywistniać siebie jako Pedagoga, nie jest zabiegiem sztucznym. To raczej rodzaj paradoksu, który zdaje się odwracać logikę rozumienia wychowywania człowieka w ogóle. W tym kluczu myślowym wychowanek ukierunkowuje pedagoga na wybór odpowiedniego sposobu postępowania z nim, czyli wychowania. Jezus wykazuje więc wielką umiejętność w podążaniu za wychowankiem drogą, jaką on Mu wyznacza. Mistrz z Nazaretu potrafi dopasować swoje kroki do marszu wychowanka, swoje działanie do działania wychowanka, a Jezioro Galilejskie – miejsce pracy rybaków – czyni najlepszym miejscem na prawdziwe z nimi spotkanie. Przyświeca temu jeden zasadniczy cel: zrealizowanie określonych wartości, zawartych w propozycji, jaką ma zamiar przekazać wychowankowi.

Wyeksponowana w tym miejscu umiejętność Jezusa, który zdolny jest towarzyszyć wychowankom w różnych momentach ich życia poprzez tworzenie z nimi relacji, to kolejny element składowy modelu pedagogii ewangelicznej o uniwersalnym przesłaniu. Wśród wszelkich zdolności i umiejętności, jakie posiada człowiek, znajdują się nie tylko te wrodzone, jakimi obdarzyła go natura, ale także te, które trzeba wypracowywać (nabywać) nieraz ciężką pracą. Tak samo ma się rzecz z umiejętnościami pedagogicznymi, które nie zawsze, a być może rzadko przynosimy ze sobą na świat. Nawet brak posiadania takich umiejętności nie prze-

⁹ M. J. Langeveld, *Naukowy charakter pedagogiki*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1961, nr 3, s. 84.

¹⁰ K. Biel, *Towarzystwo, czyli o postawie wychowawcy resocjalizującego*, w: W. Kubik (red.), *Rocznik Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie*, Kraków 2004, s. 143–144.

sądza i nie dyskwalifikuje nikogo z funkcji bycia pedagogiem. Jezus w swojej pedagogii staje się wzorem dla wychowawców w odkrywaniu w sobie czy uczeniu się od Niego umiejętności czynnego uczestnictwa w sytuacjach wychowawczych, jakie niesie codzienna praktyka pedagogiczna wśród wychowanków.

3. Wola poznania osoby wychowanka

Bardzo ważnym elementem w budowaniu relacji z wychowankiem w pedagogii Jezusa jest czynnik woli, która umożliwia akt poznawania wychowanka. Tylko w przestrzeni głębokiej i prawdziwej relacji istnieje szansa zbliżenia się ludzi nawzajem do siebie w celu wzajemnego poznania się na płaszczyźnie duchowej. Nie ciało człowieka, ale właśnie jego wnętrze (duch) tworzy i określa dopiero właściwy kształt ludzkiego bytu. A dla rzeczywistości wychowawczej, jak twierdzi K. Ablewicz, „sprawa możliwości poznawania człowieka w procesie wychowywania staje się więc podstawowym zadaniem pedagogiki”¹¹.

A jak dokonywało się poznawanie wychowanka przez Jezusa w Jego pedagogii? Określały je dwa rodzaje poznania: zmysłowe oraz intelektualne (rozumowe)¹². Choć oba były ważne i istniały obok siebie równolegle, to w budowaniu przez Jezusa relacji z wychowankiem przeważał rozum, który następnie wyznaczał sercu reguły postępowania wobec drugiego.

Poznawanie wychowanka w perykopie „Bogaty młodzieniec” dokonywało się w części dialogicznej. Pytanie otwierające dialog: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne” (Mt 19, 16)¹³ to pytanie fundamentalne. Jego treść nie odwołuje do rzeczywistości, która zadowoliliby się łatwymi odpowiedziami. Bo pytać o życie ziemskie człowieka i życie po jego śmierci to nic innego jak pytać o ludzki los. Papież Jan Paweł II, analizując tę perykopę, pytanie młodzieńca nazywa pasjonującym i tłumaczy je na język współczesny: „Co mam czynić, ażeby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?”¹⁴. Papież pokazuje w ten sposób, że pytanie młodego człowieka skupia się wokół uniwer-

¹¹ K. Ablewicz, *Człowiek jako*, s. 86.

¹² Wyróżnikiem człowieka spośród wszystkich stworzeń jest określenie go jako istoty rozumnej, myślącej, która obok życia vegetatywnego i sensorywnego posiada również życie intelektualne, przejawiające się w rozumnym poznaniu oraz w rozumnym i wolnym działaniu (zob. G. Dogiel, dz. cyt., s. 21).

¹³ Zob. E. Staniek, *Ewangelia w rękach wychowawcy*, Kraków 2003, s. 37. W egzegezie tego fragmentu Ewangelii bibliści stwierdzają, że podobne pytania stawiali uczniowie także swoim rabinom. W *Komentarzu historyczno-kulturowym do Nowego Testamentu* czytamy: „Wiemy, że przynajmniej niektórzy uczniowie zadawali swoim nauczycielom pytania podobne do tych, które bogaty młodzieniec zadał Jezusowi” (*Ewangelia według świętego Marka*, w: C. Keener, K. Bardski, W. Chrostowski (red.), dz. cyt., s. 104).

¹⁴ Jan Paweł II, *Do młodych całego świata. List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, Poznań 1985, s. 9; por. J. Guillet, *L'Évangile de Jésus – Christ selon quatre évangélistes*, Paris 1976, s. 137–138.

salnej wartości, jaką jest ludzkie życie, którego właściwy sens leży w jakości tego życia na wszystkich etapach drogi.

Pytanie młodzieńca nie od razu spotyka się z odpowiedzią Jezusa. Co więcej, prowokuje ono inne pytanie, postawione tym razem ze strony Nauczyciela: „Dlaczego Mnie pytasz o dobro?” (Mt 19, 17). Jezus Wychowawca nie ucieka od odpowiedzi, ale stwarza okazję do poszerzenia horyzontów myślowych młodego człowieka, by wskazać mu właściwą hierarchię wartości budowania własnego wewnętrznego doświadczenia. Ponadto odsłania się tu ważna cecha charakteryzująca samą postawę wychowawczą Mistrza z Nazaretu: Jezus nie skupia uwagi na sobie, ale myślenie młodzieńca ukierunkowuje na prawdziwe źródło wszelkiego dobra, czyli na Boga¹⁵. Ewangelista Mateusz pisze: „Jeden tylko jest Dobry” (Mt 19, 17). Bóg jest źródłem wszelkiej dobroci, bo „w Nim i tylko w Nim wszystkie wartości mają swe pierwsze źródło i ostateczne spełnienie (...). Tylko w Nim znajdują one swą prawdziwość i swe definitywne potwierdzenie”¹⁶.

Prowadzenie dobrego życia na ziemi dopełnia się ostatecznie w otrzymaniu życia wiecznego (por. Mt 19, 16), które w tradycji żydowskiej oznaczało „uczestniczenie w życiu przyszłego świata – czyli w królestwie Bożym”¹⁷. Warunkiem uczestnictwa w tym życiu są przykazania Dekalogu, które pomagają człowiekowi żyć „według Boga”¹⁸. Jan Paweł II powie, że „droga do życia wiecznego jest drogą przykazań. Jest nade wszystko drogą miłości do Boga jedynego, który jest dobry pełnią dobra”¹⁹. W Dekalogu Bóg jawi się także jako Wychowawca swojego ludu²⁰.

Decyzja związana z przyjęciem Dekalogu jako fundamentu życia niesie ze sobą znajomość treści przykazań i zachowywania ich (por. Mt 19, 17). Jezus przywołuje przykazania, które „dotyczą relacji z innymi”²¹. Poznanie podstawowego ich sensu czyli dobra, jakie niesie ze sobą cały Dekalog, podkreśla jego wielką wartość. Zachowanie przykazań weryfikuje dopiero praktyka życia codziennego.

Wobec przywołanych przez Jezusa przykazań Dekalogu należy zająć jakieś stanowisko i dokonać właściwych wyborów. Ewangelista Mateusz postawę młodzieńca zawarł w słowach: „Przestrzegalem tego wszystkiego, czego mi jeszcze

¹⁵ Dla ludzi z czasów Jezusa pojęcie dobra było zawsze odnoszone do osoby Boga (zob. J. Radermakers, *Au fil de l'évangile selon saint Matthieu*, Bruxelles 1974, s. 25).

¹⁶ Jan Paweł II, *Do młodych*, s. 10–11.

¹⁷ *Ewangelia według świętego Marka*, w: C. Keener, K. Bardski, W. Chrostowski (red.), dz. cyt., s. 104.

¹⁸ A. Mello, *Évangile selon saint Matthieu. Commentaire midrashique et narratif*, tłum. A. Chevillon, Paris 1999, s. 345.

¹⁹ Jan Paweł II, *Jest wśród was Chrystus Zmartwychwstały*, „L' Osservatore Romano” 1985, nr 2, s. 10.

²⁰ Zob. J. Bagrowicz, *Pedagogia przymierza w Pięcioksięgu*, w: J. Bagrowicz, S. Jankowski, „Pan Bóg twój, wychowuje ciebie” (Pwt 8, 5). *Studia z pedagogii biblijnej*, Toruń 2007, s. 60–65.

²¹ C. Tassin, *L'évangile de Matthieu. Commentaire pastoral*, Paris 1991, s. 205; por. A. Mello, dz. cyt., s. 346; P. Bonnard, *L'Évangile selon saint Matthieu*, Genève 1989, s. 288.

brakuje?” (Mt 19, 20). Pierwsze stwierdzenie: „Przestrzegalem tego wszystkiego...” pokazuje, że życie młodzieńca opierało się na fundamencie przykazań oraz na wierności Prawu²². Ale samo tylko przestrzeganie takich reguł postępowania może ograniczać się jedynie do wykonywania zewnętrznych czynności, które czasami niewiele mają wspólnego z prawami i regułami, jakimi rządzi się ludzkie serce.

Pytanie natomiast „...czego mi jeszcze brakuje?” (Mt 19, 20) mówi o istniejącym w młodzieńcu braku, o pustce, potrzebie zmiany, udaniu się w nieznanne, zaryzykowaniu szukania własnej drogi i pełniejszego wymiaru życia. Z jednej strony, tego człowieka można nazwać poszukiwaczem szczęścia, dla którego istnieją jeszcze ciągle marzenia, pragnienia i gotowość przemierzania kolejnych etapów drogi w przybliżaniu się do celu. Z drugiej natomiast strony, widać w nim postawę oczekiwania na konkretne rady i wskazówki Nauczyciela, do którego przybył z takim właśnie zamiarem.

Uwzględnienie tych wszystkich odkrytych sensów dialogu, które ukazywały proces poznawania przez Jezusa młodego człowieka, jeszcze bardziej uwydatniają relacyjność ludzkiego bytu, gdzie *być w relacji z kimś* zawsze poprzedza *bycie w relacji najpierw z sobą samym*, jakakolwiek ona by nie była. Odwrotna sytuacja burzy harmonię relacji z drugim już w początkowej swej fazie.

W perykocie „Powołanie pierwszych uczniów” moment poznawania przez Jezusa swoich wychowanków – rybaków uwzględniał trzy sfery, składające się na ich doświadczenie. W pierwszej z nich Jezus poznawał wychowanka poprzez jego własne imię. Nie był to ktoś anonimowy, kogo daje się zamknąć w tłumie czy bliżej nieokreślonej grupie ludzi, ale byli to Szymon, Andrzej, Jakub i Jan. Jezus Pedagog budował więc relację z drugim od dostrzeżenia w nim osoby, którą wyraża jej własne imię. Drugi obszar procesu poznawania wychowanka to wejście w głębszą relację z rybakami, którą Jezus tworzy w miejscu ich bycia u siebie. Dołącza się do pracy rybaków nad Jeziorem Galilejskim, co oznacza ważny krok w akcie poznawania tych ludzi. Dlaczego? Bo to właśnie Mistrz z Nazaretu jako pierwszy wychodzi do rybaków, nie odwrotnie, to On dostosowuje kroki do marszu, jaki Mu wyznaczają ci mężczyźni, a w centrum całego wychowawczego przedsięwzięcia nie stawia siebie, lecz dobro wychowanka. Trzeci wreszcie sposób poznawania rybaków czyni z Jezusa Wychowawcy świadka wykonywania przez nich zawodu rybaka wtedy, gdy „zarzucali sieć w jezioro” (Mk 1, 16) oraz gdy „naprawiali sieci” (Mk 1, 19). Jezus przedstawia się jako ten, kto spotyka się z rybakami – ludźmi prostymi i niczym niewyróżniającymi się w społeczeństwie. W Jego pedagogii nie ma miejsca na podziały pomiędzy ludźmi czy selekcję osób, których warto objąć pedagogiczną troską. Z każdym człowiekiem buduje relacje.

W uniwersalności przesłania tego elementu modelu pedagogii Jezusa dla współczesnego wychowania znajduje się kilka wątków. Pierwszy z nich sugeruje dialog wychowawcy z wychowankiem, umożliwiający poznawanie jego świata

²² Por. P. Bonnard, dz. cyt., s. 288.

zewnątrznego i wewnętrznego. Dzięki niemu pedagog ma możliwość docierania do samego źródła wiedzy na temat wychowanka. Uczestnictwo w dialogu, poddawane umiejętnie prowadzonej przez pedagoga refleksji, uzyskuje jakiś określony obraz wychowanka. To, co jest poznawane przez wychowawcę, jest zarazem jakoś rozumiane i w jakiś jemu swoisty sposób doświadczane²³. Mamy tu na myśli odpowiedzialne towarzyszenie wychowankowi. Ponadto wola uczestniczenia pedagoga w takim dialogu otwiera przed wychowankiem szansę poznawania siebie i konfrontacji własnych poglądów z tymi, jakie przedstawia mu wychowawca. Co więcej, dialog pomiędzy nauczycielem a uczniem wskazuje na element partnerstwa, rozumianego jako spotkanie w prawdzie²⁴, a także wyraża szacunek dla wychowanka w dostrzeganiu i rozumieniu jego problemów²⁵.

Drugim sposobem poznawania wychowanka jest propozycja spotykania go w jego własnej historii życia naznaczonej imieniem. Uniwersalność tej propozycji może stać się dla współczesnej pedagogii pewnym antidotum w traktowaniu wychowanków być może przez niektórych pedagogów, jako anonimowego tłumu w klasie, a co gorsza, jako kolejnych numerów z dziennika²⁶.

Trzeci wątek tego elementu pedagogii Jezusa włącza się w nurt personalistycznej wizji wychowania, która przede wszystkim i w pierwszej kolejności odpowiada na pytanie „kim jest człowiek”²⁷ i następnie wybiera odpowiednie metody towarzyszenia wychowankowi.

Konkludując, można powiedzieć, że model Jezusowej pedagogii wpisuje się w fundamentalną prawdę o naturze człowieka, która głosi, że każdy człowiek ma prawo do wychowania, co więcej, jak twierdzi K. Ablewicz, „człowiek jest skazany na proces wychowania. Doświadczenie bycia wychowywanym każdy nosi we własnym doświadczeniu egzystencjalnym”²⁸.

4. Projekt na własne życie

Charakterystyczną cechą pedagogii ewangelicznej jest także to, że Jezus Pedagog ma dla wychowanka *projekt na jego własne życie*. Przedstawia go zawsze w formie propozycji. Propozycja z kolei ma coś z zaproszenia: można je przyjąć, nie być nim w całości zainteresowanym albo można je odrzucić. Wybór należy do tego, kto staje przed taką możliwością.

²³ Zob. K. Ablewicz, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej*, Kraków 2003, s. 233.

²⁴ Por. B. Patalan, *Wychowawca wobec wartości i osobowości wychowanka*, w: J. Kostkiewicz (red.), *Szkice o kształtowaniu osobowości*, Rzeszów 1997, s. 83.

²⁵ Por. M. Śnieżyński, *Nauczanie wychowujące*, Kraków 1995, s. 98.

²⁶ Por. A. Nalaskowski, *Widnokreśli edukacji*, Kraków 2002, s. 380.

²⁷ K. Kaczmarek, T. Gadacz, *Racje za personalistyczną filozofią wychowania*, w: F. Adamski (red.), *Poza kryzysem*, s. 61.

²⁸ K. Ablewicz, *Człowiek jako*, s. 87.

Interesującą kwestią jest fakt, że istota propozycji Jezusa dla ludzi z analizowanych perykop, jak i z całej Ewangelii, jest taka sama, tylko są inne formy jej wyrażania i przekazu. Jest to zaproszenie wychowanka do realizowania własnego człowieczeństwa. Ten rodzaj propozycji bardzo mocno zakorzenia się w greckiej *paidei*, której zadaniem, według J. Wenera, wielkiego znawcy antyku, było właśnie „wychowanie w człowieku jego właściwego charakteru, prawdziwego człowieczeństwa (łac. *humanitas*)”²⁹. Z kolei za W. Stróżewskim dodamy, że „człowieczeństwo (aksjologiczna istota człowieka) leży niejako poza nim samym, że jest czymś zadanym raczej aniżeli danym, bardziej postulatem, aniżeli spełnieniem”³⁰. Z wychowawczego punktu widzenia stwierdzenie to uzasadnia w modelu pedagogii Jezusa propozycję dla człowieka, która przedstawiana jest jako zadanie do zrealizowania jej w życiu. W poszczególnych perykopach wyrażało się to w różny sposób.

W perykopie „Bogaty młodzieniec” zaproszenie Jezusa ujęte jest w słowach: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21). Dla Mistrza z Nazaretu była to propozycja daru skierowanego w stronę młodego człowieka. Odślania ona trzy zasadnicze sensy.

Pierwszy sens określają słowa: „idź, sprzedaj, co posiadasz” (Mt 19, 21). Nie ma tu miejsca na filozoficzne dywagacje, ani na definiowanie pojęć, ani wreszcie na składanie młodzieńcowi alternatywnych rozwiązań. Konsekwencja owego „idź” pokazuje zadanie do wykonania, gdy Jezus mówi: „sprzedaj, co posiadasz”, oznacza to pozbycie się wszystkiego, co się posiada, do czego jest się przywiązanym³¹. Jest to jakaś ingerencja ze strony Nauczyciela w te sfery życia bogatego młodzieńca, które zabezpieczały jego ziemskie bytowanie. Ale ingerencja kogoś, kto zna ludzkie potrzeby, pragnienia, u którego szuka się wskazówek na życie, stanowi zawsze wartość pozytywną. W tym znaczeniu słowo ingerencja oznacza zaproszenie młodego człowieka do wglądu we własne serce, by przyjrzeć się opustoszałym w nim miejscom, powstałym w wyniku zbytnej troski o dobra materialne.

Drugą formę radykalizmu w propozycji Jezusa ewangelista Mateusz przekazał w słowach: „rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19, 21). W tradycji żydowskiej, zdaniem F. Gryglewicza, „polecenie Jezusa dotyczące sprzedania majątku i rozdania go ubogim wiąże się z przekonaniem Żydów, że należy dawać hojne jałmużny, bo w ten sposób człowiek zbiera sobie skarb w niebie”³². Bogaty młodzieniec kierował się taką samą logiką myślenia i postępowania, która gwarantowała mu, czasami bez większego wysiłku, życie wieczne

²⁹ J. Werner, *Paideia*, tłum. M. Plezia, t. I, Warszawa 1962, s. 27.

³⁰ W. Stróżewski, *O stawianiu się człowiekiem*, w: F. Adamski (red.), *Człowiek – wychowanie – kultura*, Kraków 1993, s. 55.

³¹ Por. S. Lucarz, *Wpatrzeni w Jezusa*, Kraków 2001, s. 14.

³² F. Gryglewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, Poznań 1974, s. 285.

z Bogiem. Jest to logika rządząca się prawem: coś za coś. A to ogranicza możliwość bezinteresownego wychodzenia w stronę drugiego, by być z nim w relacji, wsłuchać się w to, co mówi, czy wreszcie zauważać jego potrzeby materialne oraz duchowe. Jezusowa logika postępowania wychowawczego staje w opozycji do tej starotestamentalnej i wyraża ją konkretny gest wobec drugiego: rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Jan Paweł II odczytuje tę logikę w wymiarze daru i mówi, że „ten wymiar jest nie tylko «wyższy» od wymiaru samych powinności moralnych zrodzonych z przykazań, ale jest też od niego «głębszy» i bardziej podstawowy”³³. Dar z tego, co stanowi wartość, bez czego trudno żyć, rozdany temu, który jest ubogi, który nic nie posiada, z którym prawdopodobnie nasze drogi nigdy się już nie skrzyżują, to wezwanie podyktowane odruchem serca, a nie bogactwem. Podjęcie takiego daru dokonuje się w akcie wolności.

Trzecią natomiast formę radykalizmu Jezusowej propozycji wobec młodzieńca wyrażają słowa: „Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21). Chodzenie za Jezusem warunkuje wprawdzie zdobycie się na gest rozdania ubogiemu tego, co się posiada. Taki krok wymaga odwagi i ryzyka, gdyż w nim zawiera się hojność serca. Po nim dopiero jest miejsce na decyzję pójścia za Nauczycielem, czyli przyjęcie Jego stylu życia: myślenia, działania, sensownego przeżywania codzienności. Chodzenie za Mistrzem z Nazaretu to nie jednorazowy akt dobrej woli. Ono angażuje całego człowieka na rzecz osoby Nauczyciela, który wzywa. A to z kolei pozbawia wychowanka wszelkich zabezpieczeń i planowania przyszłości, bo liczy się jedynie teraźniejszość gwarantowana zaufaniem Nauczycielowi.

Jezusowe zaproszenie młodego człowieka jest formą daru, który się przyjmuje i podejmuje, bo zabezpiecza go stała obecność Mistrza. To niepowtarzalna szansa na dobre i piękne życie, o które przecież pytał młodzieniec. Ale w momencie usłyszenia tej propozycji Jezusa młody człowiek odchodzi. Zamiast zgody, wypowiedzenia *tak, przyjmuję*, otwiera się w nim przestrzeń wypełniona lękiem, strachem i obawą. Jezusowy dar odczytuje on jako niemożliwy do podjęcia trud.

W perykopie „Powołanie pierwszych uczniów” propozycję Jezusa ewangelista Marek zapisał w słowach: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1, 17). Zaproszenie skierowane do Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana wiąże się ściśle z obietnicą uczynienia ich rybakami ludzi (por. Mk 1, 17). Te dwa fenomeny razem wzięte, apel i obietnica, przedstawiają ogólny zarys drogi, którą proponuje Jezus.

Pierwszy sens zaproszenia to propozycja wspólnej drogi Wychowawcy i wychowanka. Czterej rybacy znad Jeziora Galilejskiego w momencie usłyszenia słów od Mistrza znajdowali się na etapie życia określonego przez dorosłość. Jezus w swej pedagogii wybiera dla nich ten właśnie moment, gdzie życie osobiste i zawodowe jest już określone i nie wymaga większych zmian. W ten sposób

³³ Jan Paweł II, *Do młodych*, s. 27.

pokazuje, że na każdym etapie życia człowiek może być otwarty na propozycję realizowania swojego człowieczeństwa w sposób jeszcze bardziej doskonały.

Drugi sens Jezusowego wezwania kryje się w relacji pomiędzy Mistrzem a rybakami, którą Philippe Bacq i Ovide Dumas określają jako „szczególny i specyficzny związek, w którym Jezus wzywa do pójścia za Nim. Związek ten tworzy nowy typ relacji: On jest z przodu, a oni za Nim”³⁴. Na czym polega specyfika takiej relacji? Polega ona na zdobywaniu przez rybaków umiejętności stawiania kroków za Mistrzem, a nie przed Nim. Na takiej drodze nie trzeba samemu przecierać szlaków ani samemu szukać drogowskazów czy odczuwać lęku przed czyhającym niebezpieczeństwem. Jest to droga pewna, bezpieczna, jedyna, bo naznaczona obecnością Mistrza, który wzywa ku prawdziwym wartościom.

Trzeci sens zaproszenia wskazuje na jego podwójny charakter. Jest to wezwanie do uczestnictwa w życiu Mistrza, uczenia się własnego życia w Jego obecności (jest to przygotowanie do pozyskiwania dla takiego samego celu innych ludzi)³⁵, a także przyłączenie się rybaków do grupy osób, która „będzie towarzyszyła Jezusowi i będzie świadkiem Jego działalności i nauczania”³⁶.

Obietnica zawarta z kolei w formule powołania „...a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1, 17) pokazuje inicjatywę Mistrza, który sam dokona przemiany w życiu rybaków³⁷. Jej istotę wyraża zwrot: «być rybakami ludzi». Odwołuje się on do zawodu, jakim trudnili się ci ludzie na co dzień, a także do języka, jakim posługiwali się rybacy w pracy. Jezus w wezwaniu do pójścia za Nim używa właśnie języka rybaków, który jest dla nich zrozumiały. Dla Jezusa język rybaków staje się ważnym narzędziem pedagogicznym, od zrozumienia którego uzależniona była późniejsza decyzja tych mężczyzn.

Symbolika określenia «być rybakami ludzi» otwiera nową perspektywę widzenia rzeczywistości i nowe jej rozumienie. Wraz z tą perspektywą pojawia się także nowe zadanie, jakie Jezus proponuje rybakom. Polega ono na tym, że „nie będą już łowić ryb. Będą prowadzić innych ludzi ku drodze, na którą sami już wkroczyli, będą ich prowadzić do wspólnoty życia z Jezusem”³⁸. Łowić ludzi, czyli pozyskiwać ich dla Mistrza, oznacza być współpracownikiem Boga w Jego Królestwie. Uczeń Jezusa całkowicie łączy się ze swoim Mistrzem, dzieli z Nim swój los i bierze czynny udział w przepowiadaniu Ewangelii³⁹. Bycie rybakami

³⁴ Ph. Bacq, O. Dumas, *Ferments d'Évangile. Une Église en mouvement*, Bruxelles 1996, s. 22.

³⁵ Por. K. Stock, *Dobra Nowina Jezus. Orędzie Ewangelii świętego Marka*, tłum. M. Kaźmierczak, Kraków 1994, s. 9.

³⁶ P. Lamarche, *Evangile de Marc*, Paris 1996, s. 11; por. M. Bednarz, *Ewangelie synoptyczne*, Tarnów 1999, s. 178.

³⁷ Por. E. Pousset, *Evangile de saint Marc*, Paris 1985, s. 17; P. Lamarche, dz. cyt., s. 10.

³⁸ K. Stock, dz. cyt., s. 8; por. J. Hervieux, *L'Évangile de Marc*, Paris 1991, s. 26.

³⁹ Por. H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka*, Poznań 1977, s. 97; por. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1975, s. 152; M. Galizzi, *Człowiek, który umie wybierać*, Warszawa 1986, s. 30.

dla innych zobowiązuje także do uczenia się od Nauczyciela właściwego spojrzenia na drugiego człowieka, o istocie którego mówi jego serce, a nie zewnętrzne znaki.

Każde zaproszenie domaga się udzielenia odpowiedzi wobec hojności dawcy. W przypadku czterech rybaków była to postawa odpowiedzialności na propozycję złożoną im przez Jezusa. Ewangelista Marek zapisał to w dwóch wersetach. Odnosnie osoby Szymona i Andrzeja: „I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mk 1, 18) oraz Jakuba i Jana „a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim” (Mk 1, 20). Reakcja rybaków jest natychmiastowa. Nie ma tam czasu na namysł, kalkulację, co więcej, nie pojawia się też żadne słowo. Odpowiedź na wezwanie angażuje całego człowieka, który decyduje się na krok fundamentalnych przemian w swoim życiu. Wydaje się, że decyzji pójścia za Jezusem czterej rybacy nie podjęli jedynie ze względu na słowa Mistrza, ale ze względu na Jego osobowość, która nadała tym słowom status pozytywnych wartości i przynagliła tych ludzi do zaangażowania się na rzecz rozwoju i wzrostu własnej osoby. Osobowość Jezusa z Jego autorytetem, pięknym człowieczeństwem, miłością do rybaków, szacunkiem dla ich wolności doprowadziła do momentu decyzji i do udzielenia pozytywnej odpowiedzi.

Bogactwo sensów, odsłoniętych w Jezusowym zaproszeniu skierowanym do wychowanka, staje się kolejnym ważnym aspektem wychowawczym, który warto zaproponować współczesnej pedagogii. Określić go można jako drogę stawiania wychowankowi wymagań stosownych do jego możliwości (psychicznych, fizycznych i duchowych), które wychowawca najpierw rozpoznaje w procesie budowania z nim relacji. W języku religijnym oznacza to wdrażanie wychowanka do pracy nad sobą. Prawdopodobieństwo zaistnienia tego elementu składowego modelu wychowawczego Jezusa w realiach współczesnej pedagogii potrzebowałoby z pewnością relacji wychowawczej, określanej jako relacja mistrz–uczeń.

Zamiast zakończenia

Propozycja pedagogii ewangelicznej w formie towarzyszenia wychowankowi, odczytana w analizowanych perykopach jako budowanie z nim relacji, jest istotnym warunkiem prawdziwego spotkania, które winno znaleźć się w każdej sytuacji wychowawczej. Ukazany przez Jezusa typ relacji nie jest obarczony ani przymusem, ani miejscem czy ściśle określonym czasem. Jego relacja pedagogiczna zakorzenia się w bezpośredniości spotkania z wychowankiem w przestrzeni toczącego się codziennego życia. Co więcej, horyzont prawdziwego spotkania posiada możliwość ukazania wychowankowi jego relacji do siebie, do innych i do Boga.

Building relations as the characteristic feature of evangelical pedagogy (Summary)

Since the beginning of the history of the world, the truth about man as a being in relation has been known. In a wide range of relations we discover two categories of its meanings. The first one, marked with superficiality and self-interest, sets up the relations between two persons in the sphere of being closed to life. The second one, characterized by openness, another person's good and the attitude of acceptance, aims at living and tasting life as a gift. The second type of relation defines pedagogical relation as a shared way of an educator and a pupil towards the height of humanity.

Relation with another man constitutes the first step in evangelical pedagogy, where Jesus is shown as the One, who goes to meet man and seeks him in various moments and events of his fate. To specify these deliberations, two biblical pericops – “The Rich Young Man” (Matthew 19, 16–22) and “The First Four Disciples Are Called” (Mark 1, 16–22) – may prove helpful. Building a pedagogical relation in these evangelical texts between Jesus – the Educator and the pupil is revealed in four stages: intentionality in building relations, ability to participate in an educational situation, willpower to get to know the pupil and a project for one's own life. In addition, a universal message for contemporary education is shown in each of these stages.